

Hucuły w Bieszczadach

Prymitywny znaczy inteligentny

- Nie są wymagające. Są bardzo ufne, szukają kontaktu z człowiekiem już od źrebięcia. Jeśli są dobrze traktowane, umieją się za to odwdziżyć. Posiadają wysoki stopień inteligencji. Potrafią bezpiecznie poprowadzić jeźdźca przez przeszkodę. W razie niebezpieczeństwa, albo gdy pada śnieg, zbijają się w stada - opowiada Agnieszka Bordzoł, kierownik Zachowawczej Hodowli Konia Huculskiego Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Wołosatem.

Konie huculskie, bo o nich mowa, zaliczane są do prymitywnych ras koni górskich, które kształtowały warunki naturalne. Ale określenie „prymitywne” byłoby obraźliwe w stosunku do tych zwierząt, więc w tym przypadku - paradoksalnie - pod tym terminem kryją się same cechy pozytywne.

Konie huculskie były nieodłącznymi towarzyszami mieszkańców wschodnich Karpat - Huculów. Trudnili się oni głównie hodowlą, pasterstwem i pracami leśnymi. Do końca XIX w. głównie tam koncentrowała się ich hodowla.

Według źródeł tzw. hipologicznych (<gr. *hippos* - koń, *logos* - słowo, nauka> - nauka zajmująca się badaniem konia domowego, jego naturą, budową i innymi zagadnieniami związanymi z tym koniem - przyp. WD), konie te są krzyżówką różnych typów koni, w tym m.in. stepowych, azjatyckich, orientalnych i noryckich.

Srokaty hucul bardziej rozpoznawalny

Według M. Hollander, konia huculskiego można podzielić na cztery typy: typ norycki (m.in. duża nieco mięsista głowa, bardzo bujna grzywa, tułów długi, bardzo dobrze umięśniony i silny zad, wzrost 135-140 cm), typ tarpana (m.in. mała głowa, szerokie czoło, grzbiet krótki o doskonale napiętych mięśniach, nieco spadzisty zad, wyraźna pręga przez grzbiet, wzrost 122-130 cm), typ orientalny (m.in. głowa podobna do koni arabskich, szerokie czoło, otwarte nozdrza, sucha szyja, grzbiet nieco węższy, ale silny, zad prosty, wzrost 130-138 cm) oraz typ mongolski (w typie konia Przewalskiego, głowa dość długa, węższe czoło, grzbiet ostry, zad spadzisty, klatka piersiowa dobrze rozwinięta).

Skoro mowa o rasach, trzeba wspomnieć koniecznie o umaszczeniu, które jest bardzo różne i może zmieniać się nawet u dorosłego konia. Przeważa maść gniada we wszystkich odcieniach. Sporo jest koni myszaty, ciemniejszych niż koniki polskie. Odcienie maści w wielu wypadkach są płowe lub wilczate, co jest charakterystyczne dla ras prymitywnych. Większość koni posiada pręgę biegnącą przez grzbiet i pręgowania na nogach. Dość często spotyka się hucuły srokate. - Takie umaszczenie charakterystyczne jest dla koni huculskich w okolicach Żabiego na Ukrainie. Dzięki temu koń pasący się na połoninie mógł być łatwiej dostrzeżony przez swojego właściciela ze względu na białe lub ciemne plamy - wyjaśnia Agnieszka Bordzoł.

Pierwsze hucuły dla wojska

Najwcześniejsza wzmianka o koniach huculskich pochodzi z 1603 r. i zawarta jest w książce marszałka litewskiego Krzysztofa Dorohostajskiego (1562-1615) „Hippica to jest o koniach księgi”.

Do połowy XIX w konie huculskie nie wzbudzały większego zainteresowania poza terenem Huculszczyzny. Pierwszym hodowcą koni huculskich był płk. M. Herrman (1788-1857), komendant Państwowej Stadniny Koni w Radowcach na Bukowinie. To właśnie jemu władze Austro-Węgier pozwoliły na założenie oddziału zajmującego się hodowlą hucułów. Rzeczywiście taka stadnina powstała w Łuczynie w 1856 r. Oprócz przerwy w l. 1873-1877 i działalności na ewakuacji w Waldhoffie podczas II wojny światowej, nieprzerwanie funkcjonuje do dzisiaj. Stadnina położona była w górach, a naturalne warunki sprzyjały hodowli koni dla armii. Stąd były to konie juczne i mało widoczne.

W 1891 r. została utworzona pierwsza stacja ogierów w Kossowie na Huculszczyźnie. Cztery lata później drugą stację utworzono w Żabiem na Ukrainie. Od 1899 r., w obu stacjach umieszczono wyłącznie ogiery huculskie.

Największe stado na świecie

Po drugiej wojnie światowej na terenie Polski pozostało tylko kilka państwowych ogierów huculskich i grupa sześciu klaczy zakupionych do Stadniny Koni Racot (obecnie woj. wielkopolskie) do pracy w ogrodzie (z tej stadniny i Stadniny Koni w Janowie Podlaskim utworzono stadninę koni huculskich w Jodłowniku, w dawnym woj. krakowskim - przyp. WD).

Jedyną państwową stadniną koni huculskich do 1985 r. była Stadnina Koni w Siarach. (woj. małopolskie), która formalnie powstała w 1960 r. Natomiast w 1985 r. utworzono w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Rymanowie, w gospodarstwie Odrzechowa drugą stadninę koni huculskich. Do 1988 r. Igloopol w gospodarstwie Smolnik zgromadził w małej, nieistniejącej już stadninie 11 koni huculskich, głównie klaczy, kupionych przede wszystkim z chowu chłopskiego. W 1988 r. udało się osiągnąć planowaną programem hodowli liczbę 70 klaczy - matek stadnych.

Największą stadniną konia huculskiego na świecie jest znajdująca się koło Gorlic Stadnina Koni Huculskich w Gładyszowie, posiadająca ponad 200 koni, w tym 65 matek stadnych. - Obecnie posiadamy w Polsce najliczniejsze na świecie stado koni huculskich objętych planowaną hodowlą, a populacja tej rasy znajdująca się w rękach polskich hodowców stanowi ponad 60 procent jej światowego pogłowia. Ogółem szacuje się, że jest ich około 360-370 koni, lecz liczba ta ciągle się zmienia, gdyż popyt na konie huculskie, szczególnie na klacze, od lat przewyższa podaż i wielu kupców zagranicznych przyjeżdża do Polski, aby nabyć materiał hodowlany - podkreśla pani Agnieszka.

Jedzą zawsze na zapas

Konie huculskie chętnie poruszają się kłusem, wykazują dużą odwagę i mają niesamowitą inteligencję, która pomaga im w pokonaniu każdej przeszkody. - Hucuły zanim wejdą na drewniana kładkę, sprawdzają uderzeniem kopyta, czy nie jest ona spróchniała - mówi Agnieszka Bordzoł.

Ich kopyta są mocne, nie wymagają praktycznie podkucia. Na swoim silnym grzbiecie mogą udźwignąć do 150 kg. Mają doskonałe wyczucie i orientację w terenie, co sprawia, że z powodzeniem wykorzystuje się je w górskich wycieczkach. Są wytrzymałe, niewybredne w paszy, choć jedzą zawsze na zapas, w myśl powiedzenia huculskiego: „Jedź dzisiaj, bo jutro paszy może nie być” lub „Tyle zysku, co masz w pysku”. Do tego odporne są na choroby, a ich koński żywot może przekroczyć nawet 30 lat. Dobrze zachowane zęby przyczyniają się do ich długiego życia.

Konie są niskiego wzrostu, posiadają kręłą budowę ciała, według klasyfikacji sportowej, zalicza się je do koni klasy pony. Jeśli o sporcie mowa, to niejedynemu pewnie by się z nas zdziwił, że hucule, choć raczej niechętnie skaczą, to jednak mogą zaliczyć wysokość nawet półtora metra. Mają szerokie lędźwie i lekko przebudowany zad. - Jest on uniesiony i stanowi siłę napędową konia - podkreśla pani Agnieszka.

W dolinach Wołosatego i Sanu

Początki Zachowawczej Hodowli Konia Huculskiego w Bieszczadzkim Parku Narodowym sięgają początku lat 90. Gdy BdPN przejął tereny po dawnym Igloopolu, zdecydowano, że w Wołosatem będzie stadnina koni huculskich. Pierwsze konie zostały zakupione dla parku ze stadniny prywatnej Jacka Borawskiego w Rabem. W 1993 r. do Wołosatego trafiło 5 klaczy rodowodowych i półroczny ogier, sprowadzonych ze stadniny koni w Siarach. Obecnie stadnina posiada przedstawicielki 6. linii żeńskich, do których dobiera się odpowiednie ogiery (dotychczas użyto przedstawicieli 6. linii męskich) i liczy 73 konie. - Konie od wiosny do jesieni przebywają na pastwiskach - zaznacza Agnieszka Bordzoł. - Obecnie można je spotkać w dolinie Wołosatego, gdzie przebywa stado matek i młodzieży żeńskiej oraz w dolinie Górnego Sanu, gdzie z kolei prowadzony jest wychów ogierków.

Wierzchem, bryczką lub saniami

Z myślą o turystach BdPN wyznaczył trasy konne, liczące ponad 140 km. Rajdy konne, w zależności od liczby chętnych, jak i ich przygotowania do jazdy, trwają 5-6 dni. Trasy prowadzą malowniczymi szlakami przez Bereżki, Pszczeliny, Widełki, Muczne, Tarnawę, Bukowiec, Beniową, Dźwiniacz Górny, Łokieć, Przysłup Caryński, Caryńskie, Nasiczne, Sękowiec, Zatwarnicę, Suche Rzeki, Przełęcz Orłowicza, Górną Wetlinkę, stokami Połoniny Wetlińskiej, Berehy i Przełęcz Wyżniańską.

- Rokrocznie organizujemy też u siebie aukcję koni huculskich. Ceny są różne - od tysiąca zł. za rocznego ogierka do 10 tys. zł. za elitarną klacz. Istnieje możliwość uzyskania certyfikatu przewodnika górskiej turystyki jeździeckiej pierwszego i drugiego stopnia. Prowadzimy także naukę jazdy konnej, organizujemy przejażdżki wierzchem oraz bryczkami, a zimą saniami - wylicza na koniec z uśmiechem Agnieszka Bordzoł.

W. Domiszewski